

Adam Olech

W sprawie pojęć uniwersalnych i transcendentalnych

Filozofia Nauki 6/2, 35-49

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adam Olech

W sprawie pojęć uniwersalnych i transcendentalnych

Osoba niewykształcona filozoficznie skłonna jest na ogół przypisywać istnienie jedynie przedmiotom materialnym i indywiduom psychofizycznym oraz traktować wszystko, co nie jest ani przedmiotem materialnym, ani psychofizycznym indywiduum, jako fikcję, a zatem jako coś nierzeczywistego. Osoba taka zapytana, czy fikcją są liczby, trójkąty, funkcje matematyczne, a dalej: wartości moralne i estetyczne, czy twory artystyczne – odpowiedziałaby zapewne tak: liczby, trójkąty, funkcje matematyczne oraz wartości moralne i estetyczne są «w nas», czyli są naszymi treściami psychicznymi. Te zaś są jakoś osadzone w procesach fizjologicznych przebiegających w naszym mózgu. Co się zaś dotyczy utworów artystycznych, to są one kawałkami materii: bryłą marmuru, kawałkiem płótna z naniesionymi nań plamami farb, kawałkami papieru *etc.*, do których przywiązane są w jakiś sposób nasze uczucia, wyobrażenia, a zatem – znowu – pewne treści psychiczne. Wszystko, co jest, jest albo materialne, albo psychiczne; przy tym to, co psychiczne, jest osadzone w procesach fizjologicznych (*ergo*: materialnych). Same treści psychiczne nie tworzą zatem «rzetelnej rzeczywistości», a skoro tak, to są *de facto* czymś fikcyjnym.

Osoba filozoficznie wykształcona, która odrzuca ponadto niemożliwy do obrony XIX-wieczny psychologizm i psychologistyczny relatywizm, sprowadzający wszystko, co nie jest przedmiotem materialnym, do treści psychicznych, przypisuje istnienie nie tylko owym przedmiotom materialnym i treściom psychicznym, ale także przedmiotom intencjonalnym (np. utworom artystycznym) i idealnym (np. bytom matematycznym lub przedmiotom ogólnym – ideom), wyróżniając zarazem różne sposoby istnienia przedmiotów.

Jeśli natomiast tą filozoficznie wykształconą osobą jest nominalista, pragnący żyć w skromnym – co do liczby kategorii ontycznych – świecie, to będzie się

on starał wykazać bezzasadność przyjmowania «ponad potrzebę» pewnych kategorii przedmiotów, którymi otacza się jego ontologiczny adwersarz, czyli tzw. realista pojęciowy.

Aby jednak mówić o idealnych przedmiotach ogólnych (np. o idei człowieka), a także o idealnych przedmiotach jednostkowych, bo i takie są akceptowane na gruncie niektórych ontologii (np. o idei tego oto Jana), trzeba uprzednio zdać sobie sprawę z tego, czym są pojęcia i co odróżnia je od wyobrażeń, a także z tego, że nie należy utożsamiać owych przeciwstawianych wyobrażeniom pojęć pojmowanych psychologicznie (czyli istniejących w umyśle) z pojęciami pojmowanymi logicznie (czyli istniejącymi poza umysłem).

Wśród psychologicznie pojmowanych pojęć (a równie dobrze i pojęć rozumianych logicznie) wyodrębnia się tzw. pojęcia uniwersalne i transcendentalne. Zarówno o jednych, jak i o drugich mówi się, że są ogólne (póki co pomijam jednostkowe pojęcia uniwersalne), w przeciwieństwie do wyobrażeń, które uważa się (acz nie zawsze) za jednostkowe. Zwykło się mówić, że wyobrażeniu czegoś odpowiada coś jednostkowego i konkretnego. A co odpowiada pojęciom? Czy coś ogólnego, skoro same są ogólne, bo nie odnoszą się li tylko do np. tego oto jednostkowego i konkretnego przedmiotu realnego (jako swego desygnatu), ale mają (?) ów ponadjednostkowy walor? Innymi słowy: czy poza umysłem z jego ogólnymi pojęciami i poza językiem z jego ogólnymi nazwami istnieje coś, co byłoby ogólne? A jeśli tak, to *jak* to coś, co jest ogólne, istnieje? Oto problem, który kiedyś postawił Platon, i który wciąż znajduje różne precyzacje i rozwiązania. Średniowieczny spór o uniwersalia to właśnie spór o owe przedmioty ogólne. Aby jednak w ów problem i spór wejść, trzeba najpierw przemyśleć problem samych pojęć, tj. m.in. problem ich uniwersalności i transcendentalności.

Czym zatem są pojęcia uniwersalne, których idealnym odpowiednikiem są (mają być) idealne przedmioty składające się na uporządkowany hierarchicznie – według stopnia ogólności – świat idei? Czym są pojęcia transcendentalne, których idealnym odpowiednikiem jest (ma być) Absolut?

Proponowana w niniejszym artykule analiza pojęć uniwersalnych i transcendentalnych posiłkuje się kategorią treści i zakresu pojęć (nazw), a że adresowana jest także do osób niewprowadzonych w problematykę filozoficzną, zawiera wiele definicji i objaśnień, które dla osoby obeznej z terminologią filozoficzną mogą wydawać się zbędne oraz pomija niektóre subtelne kwestie logiczne (związane m.in. z wieloznacznością co do typu logicznego terminu „byt”), podjęcie których komplikowałoby tok wyводу. Analiza ta zakłada znajomość odróżnienia wyobrażeń od pojęć oraz wyróżniania spośród tych ostatnich pojęć w sensie psychologicznym, traktowanych w tym artykule jako psychologicznie rozumiane znaczenia wyrażań nominalnych, oraz pojęć w sensie logicznym, traktowanych z kolei jako logiczne (językowe) znaczenia tychże wyrażań. To ostat-

nie odróżnienie o tyle zresztą nie jest w tym wypadku istotne, że przeprowadzona analiza stosuje się zarówno do pojęć rozumianych psychologicznie, jak i do pojęć rozumianych logicznie.

* * *

Analizując pojęcia z punktu widzenia ich treści, wyróżnimy, idąc za tradycją filozoficzną, dwa wspomniane typy pojęć: pojęcia uniwersalne, zwane inaczej „kategorialnymi” oraz pojęcia transcendentálne, zwane inaczej „ponadkategorialnymi” [zob. Uwaga 1]. Pojęcia uniwersalne nie dotyczą, jeśli je brać z osobna, całej rzeczywistości, a jedynie jej określonych «fragmentów», to jest – mówiąc językiem teorii mnogości – określonych przez treść tych pojęć [zob. Uwaga 2] klas, czyli zbiorów przedmiotów będących podzbiórami jedyne go zbioru wszystkich przedmiotów we wszechświecie, zwanego „klasą uniwersalną”. Natomiast pojęcia transcendentálne dotyczą właśnie całej rzeczywistości, czyli – innymi słowy – każdego elementu klasy uniwersalnej. Pojęciami uniwersalnymi są np.: pojęcie „człowieka”, „zwierzęcia”, „drzewa”, „krzesła”, „kwadratu” *etc.* Pojęciami transcendentálnymi natomiast są: pojęcie „bytu” [zob. Uwaga 3], „jedności”, „prawdy”, „dobra” i „piękna” [zob. Uwaga 4].¹

Uwaga 1

To, że pojęcia uniwersalne nazywają się *uniwersalnymi*, nie znaczy, że każde z nich odnosi się do każdego elementu klasy uniwersalnej bądź do całości, czyli do uniwersum – inaczej: wszechświata. Termin „uniwersalny” ma etymologię łacińską, gdzie *universalis* znaczy tyle, co „powszechny”, a *universale* – tyle, co „powszechnik”. Antonimem tego, co powszechnie, jest to, co indywidualne. Pojęcia uniwersalne, czyli powszechnie, to tyle, co pojęcia *kategorizujące* rzeczywistość, tj. wyróżniające z ogółu przedmiotów kategorie, np.: ludzi, zwierząt, drzew, krzesel, kwadratów *etc.* Mamy zatem taką oto parę terminów o przeciwnym znaczeniu: to, co odnosi się do tego, co powszechnie (ogólne), czyli pojęcia ogólne, oraz to, co odnosi się do tego, co indywidualne, czyli pojęcia jednostkowe. To, co powszechnie (co jest denotatem pojęcia ogólnego) – to powszechnik; to zaś, co indywidualne (co jest desygnatem pojęcia jednostkowego) – to indywidualium. Pojęciem powszechnym, czyli uniwersalnym, jest np. pojęcie „człowieka”; powszechnikiem, czyli *uniwersale* – klasa, czyli zbiór ludzi (bądź – jeszcze inaczej: gatunek ludzki albo, jak niektórzy mawiają, idea człowieka). Pojęciem jednostkowym jest np. pojęcie tego oto Jana (czyli pojęcie będące znaczeniem nazwy jednostkowej nieindywidualnej, nazywającej tego oto Jana) czy pojęcie innego, tego a tego człowieka. Indywidualium natomiast jest np.: ten oto człowiek – ten oto Jan, ten oto Piotr, ta oto Teresa. Owa jednostkowa nazwa nieindywidualna nazywająca tego oto Jana (np. nazwa „mąż Marysieńki, który rozgromił

¹ Wyrażenia: pojęcie „człowieka”, „zwierzęcia” *etc.*, a także wyrażenia: pojęcie „bytu”, „jedności” *etc.*, interpretuję jako skróty wyrażen: pojęcie będące znaczeniem nazwy „człowiek”, pojęcie będące znaczeniem nazwy „zwierzę”, pojęcie będące znaczeniem nazwy „byt”, pojęcie będące znaczeniem nazwy „jedność” *etc.* Generalnie: pojęcie czegoś interpretuję jako znaczenie nazwy oznaczającej to coś.

Turków pod Wiedniem”), jest określana mianem „deskrypcji określonej”, a różni się ona od nazwy indywidualnej (imienia) „Jan” tym, że posiada treść i zakres – w przeciwieństwie do nazwy indywidualnej, która nie posiadając treści, nie posiada również zakresu (denotacji).

Termin „transcendentalny” pochodzi także z języka łacińskiego, gdzie *transcendere* znaczy tyle, co „przekraczać”. Stąd pojęcia transcendentalne to takie, które przekraczają wszelkie pojęcia kategoryzujące, czyli są «ponad» nimi. A skoro są «ponad» nimi, to nie kategoryzują przedmiotów składających się na uniwersum, mimo że odnoszą się do każdego z nich.

To, co jest orzekane o pewnych przedmiotach w zdaniach podmiotowo-orzecznikowych typu: *a* jest *b* (np. o pewnych indywiduach: o tym oto Janie, o tym oto psie, o tej oto roślinie, czy o tej oto figurze geometrycznej) jest określane mianem *orzecznika*. Orzecznik, orzekając o *a* to o przedmiotach, przypisuje im takie to i takie cechy. I tak, orzecznikiem jest np. pojęcie (termin): „człowiek”, „zwierzę”, „drzewo”, „kwadrat” itp. w zdaniach: „Jan jest człowiekiem”; „Pies jest zwierzęciem” itp. To, co jest orzekane, czyli orzecznik – to w języku greckim: *kategorema*, a w języku łacińskim: *praedicatum*. Można zatem pojęcie „człowieka” czy „zwierzęcia” itp. określać także jako pojęcie kategoremacyjne czy kategoryzujące, albo predykatywne. Na potrzeby metafizycznej (ontologicznej) kwestii dotyczącej istnienia przedmiotów ogólnych przyjęło się pojęcia te nazywać „pojęciami uniwersalnymi”, czyli ogólnymi ale nie transcendentalnymi,² tj. pojęciami odnoszącymi się (w zależności od zajmowanego stanowiska w sporze o uniwersalia) bądź to do każdego przedmiotu jednostkowego, który posiada cechę przypisywaną mu przez orzecznik i tylko do takiego przedmiotu (stanowisko nominalistyczne – nie uznające istnienia przedmiotów ogólnych), bądź to przede wszystkim do przedmiotu ogólnego, czyli do *uniwersale*, a następnie do każdego wspomnianego już przedmiotu jednostkowego (stanowisko realistyczne – uznające istnienie przedmiotów ogólnych).

Pojęciom ogólnym przeciwstawia się pojęcia jednostkowe, tj. odnoszące się do przedmiotów jednostkowych, wśród których wyróżnia się, poza jednostkowymi przedmiotami realnymi, jednostkowe przedmioty idealne. Te ostatnie, które można uważać za denotaty pojęć jednostkowych, w niniejszym artykule jedynie wymieniam, zwracając główną uwagę na jednostkowe przedmioty realne. O ile pojęcia ogólne można traktować jako znaczenia nazw ogólnych, np. nazwy: „człowiek”, „zwierzę”, „drzewo” itp., o tyle pojęcia jednostkowe można traktować jako znaczenia nazw jednostkowych i nieindywidualnych zarazem, np. nazw: „najwyższa góra świata”, „poeta polski, którego pomnik stoi na Rynku w Krakowie” itp., a nie nazw indywidualnych: „Mount Everest” czy „Adam Mickiewicz”. Nazwy indywidualne nie posiadają bowiem treści. Nie wchodzi zatem w rachubę w rozważanym w tym artykule problemie stosunku pomiędzy treścią a zakresem pojęć (nazw) uniwersalnych i transcendentalnych.

Nomenklatura, w której mowa o „pojęciach (terminach) kategoremacyjnych”,³ „pojęciach (terminach) kategoryzujących” oraz o „pojęciach (terminach) predykatywnych” może być i bywa używana przy okazji omawiania sporu o uniwersalia. Niemniej jednak jeśli się jej używa, to czyni się tak przy omawianiu znaczeniowego i treściowego aspektu wyrażeni nominalnych zaangażowanych w tym sporze. Nazwy „pojęcia uniwersalne” natomiast używa się głównie przy

² Pojęcia transcendentalne są także ogólne, skoro posiadają wiele desygnatów.

³ W sprawie znaczeń terminu „kategoria” – zob. np.: T. Kotarbiński, *Elementy...*, Ossolinem (kilka wydań), cz. I, rozdz. III. W sprawie wyrażeni kategoremacyjnych i synkategoremacyjnych – zob. np.: *Mala Encyklopedia Logiki*, red. W. Marciszewski, Warszawa (kilka wydań), hasło: Wyrażenia synkategoremacyjne.

omawianiu aspektu referencjalnego tychże wyrażeń, tj. przy stawianiu wprost kwestii, do jakiej rzeczywistości pozajęzykowej (lub do jakich rzeczywistości pozajęzykowych) odnoszą się pewne pojęcia, będące znaczeniami pewnych wyrażeń nominalnych.

Uwaga 2

Przez treść pojęcia rozumie się treść nazwy, której znaczeniem jest to pojęcie. Przez treść nazwy z kolei rozumie się zbiór cech przysługujących *wspólnie wszystkim* desygnatom danej nazwy przy pewnym jej znaczeniu i tylko tym desygnatom. Jeśli jest to zbiór *wszystkich* takich cech, wówczas owa treść jest *treścią pełną*. Jeśli natomiast jest to *jakikolwiek* zbiór takich cech (przysługujących *wspólnie wszystkim* desygnatom danej nazwy przy pewnym jej znaczeniu i tylko tym desygnatom), wówczas zbiór takich cech jest *treścią charakterystyczną* tejże nazwy. Każda pełna treść jakiegokolwiek nazwy (pojęcia) jest również treścią charakterystyczną tej nazwy (pojęcia), ale nie każda treść charakterystyczna jest treścią pełną, tj. może być treścią pełną, ale nie musi.

Kategorię treści charakterystycznej nieożsamej z kategorią treści pełnej wprowadza się dlatego, iż na treść pełną może składać się nieskończenie wiele cech. Stąd, by tak rzec, poręczniej jest operować kategorią treści charakterystycznej rozumianej jako *jakikolwiek* (a zatem równie dobrze skończony) zbiór cech, będący podzbiorem zbioru cech stanowiących treść pełną.

Treść charakterystyczna nazwy (pełna a także niepełna) wyznacza jednoznacznie zakres tej nazwy, czyli zbiór jej wszystkich desygnatów. Jeżeli w skład treści charakterystycznej wchodzi tylko takie cechy, które są niezbędne do jednoznacznego scharakteryzowania zakresu danej nazwy, tj. tylko takie, z których żadna nie może być usunięta bez konsekwencji zmiany zakresu tejże nazwy, wówczas taką treść określa się mianem *konstytutywnej*. Tak np. cechy: płaskość, czworoboczność, prostokątność, równoboczność i wpisywalność w okrąg tworzą treść charakterystyczną nazwy „kwadrat”. Niemniej jednak z tego zbioru cech można usunąć cechę wpisywalności w okrąg bez konsekwencji w postaci zmiany zakresu nazwy „kwadrat”. Po usunięciu tej cechy pozostałe cechy tworzą treść konstytutywną nazwy „kwadrat”, a to znaczy, że żadnej z nich nie można już usunąć bez zmiany zakresu nazwy „kwadrat”. Jeżeli ze zbioru cech tworzących treść charakterystyczną danej nazwy można usunąć pewną cechę, jak to miało miejsce w przytoczonym przykładzie, bez konsekwencji w postaci zmiany zakresu tej nazwy, wówczas taka treść charakterystyczna stanowi treść *pleonastyczną*, a owa usuwalna cecha jest cechą *konsekwentną*.⁴

Jeden i ten sam zbiór przedmiotów, będący zakresem danej nazwy, można scharakteryzować (co wynika z powyższego) za pomocą różnych zbiorów cech, byle tylko każdy z nich był zbiorem cech charakterystycznych dla zbioru owych przedmiotów; innymi słowy: byle tylko każdy ze zbiorów owych cech stanowił treść charakterystyczną tejże nazwy. Tak np. zbiór dziesięcioboków, czyli zakres nazwy „dziesięciobok”, można scharakteryzować za pomocą takich oto (ale nie tylko takich) dwóch zbiorów cech:

1. wieloboczność i posiadanie 10 wierzchołków;
2. wieloboczność i posiadanie 35 przekątnych.

Zarówno pierwszy, jak i drugi zbiór cech jednoznacznie wyznacza ten sam zakres (zbiór dziesięcioboków), a każdy z nich stanowi zbiór cech charakterystycznych nazwy „dziesięciobok”, czyli – innymi słowy – treść charakterystyczną nazwy „dziesięciobok”.

⁴ W sprawie treści nazw i pojęć – zob. K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, Warszawa 1965, s. 50–53.

Od treści nazw (pełnej, charakterystycznej, konstytutywnej) należy odróżnić *treść językową* nazwy, czyli *konotację* nazwy. Konotacją nazwy jest ta z wielu treści charakterystycznych tejże nazwy, która jest w szczególny sposób wyróżniona przez język, z którego ta nazwa pochodzi lub – dokładniej rzecz ujmując – przez znaczeniową stronę tej nazwy jako nazwy należącej do tego a nie innego języka. Innymi słowy: język (jego znaczeniowa strona) «preferuje» jedną z treści charakterystycznych danej nazwy i ta «preferowana» treść charakterystyczna jest określana właśnie mianem „konotacji”. Jest zatem tak, iż każdy mówiący danym językiem J i używający nazwy N należącej do języka J, rozumie tę nazwę w ten sposób, że myśli o desygnatach tej nazwy przede wszystkim jako posiadających cechy, które składają się na konotację nazwy N.

Przykład. Każdy mówiący językiem polskim i używający nazwy „kwadrat” rozumie tę nazwę w ten sposób, iż myśli o desygnatach tej nazwy przede wszystkim jako posiadających cechy: płaskość, czworoboczność, prostokątność i równoboczność. Cechy te składają się na konotację nazwy „kwadrat” w języku polskim. Inny zbiór cech charakterystycznych nazwy „kwadrat” to: płaskość, równoboczność i posiadanie przekątnych o długości równej iloczynowi długości boku i pierwiastka kwadratowego z liczby dwa. Niemniej jednak ten zbiór cech charakterystycznych nazwy „kwadrat” nie jest w szczególny sposób wyróżniony przez język polski (czy – dokładniej rzecz ujmując – przez znaczenie, jakie nazwa „kwadrat” ma w języku polskim). Można ze zrozumieniem używać nazwy „kwadrat”, a nie znać owych cech, jeśli nie będzie się posiadało szkolnej wiedzy geometrycznej. Jeśli natomiast ktoś nie będzie wiedział, że kwadrat posiada wyżej wymienione cechy, składające się na konotację nazwy „kwadrat”, będzie to znaczyło, że nie zna znaczenia, jakie nazwa „kwadrat” ma w języku polskim.

To, co zostało powiedziane o konotacji nazw, odnosi się również do pojęć, czyli znaczeń nazw. Konotacja nazwy bowiem – to tyle, co konotacja pojęcia będącego znaczeniem tej nazwy.

Uwaga 3

Mówiąc o pojęciu *bytu*, ma się w tym wypadku na myśli dystrybutywne rozumienie tego terminu, przy którym jest on równoznaczny z terminem *przedmiot* lub z wyrazem *coś*, a zatem z terminem (wyrazem), który oznacza jakkolwiek przedmiot myśli: realny, idealny, pomyślany, możliwy (wewnętrznie niesprzeczny). Bytem jest nie tylko to, o czym aktualnie myślimy, ale cokolwiek, o czym *możemy* pomyśleć, czyli cokolwiek, co *możemy* nazwać. Tym czymś może być także coś wewnętrznie sprzeczne (tzw. przedmiot niemożliwy), aczkolwiek mówiąc o pojęciach transcendentnych i chcąc dochować w tym względzie tradycji scholastycznej, należałoby wyeliminować z zakresu pojęcia „bytu” przedmioty wewnętrznie sprzeczne.

Przeciwnym do dystrybutywnego rozumienia terminu „byt” jest rozumienie kolektywne, przy którym termin ten jest równoznaczny z wyrazem „wszystko” i który jest zastępowalny terminem „uniwersum”. Uniwersum jest kolektywem (agregatem) bytów rozumianych dystrybutywnie, z których każdy jest częścią całości – uniwersum właśnie.

Jest rzeczą ważną, aby nie mylić uniwersum, które jest bytem w sensie kolektywnym, czyli kolektywem przedmiotów, z klasą uniwersalną, będącą dystrybutywnie rozumianym zbiorem wszystkich, tj. jakichkolwiek przedmiotów (bytów). Zbiór w sensie dystrybutywnym jest zawsze bytem abstrakcyjnym, niezależnie od ontologicznej kategorii przedmiotów, które są jego elementami. Natomiast zbiór w sensie kolektywnym jest zwykle bytem konkretnym i materialnym. Jest nim np. las, będący (kolektywnym) zbiorem drzew, krzewów, zwierząt *etc.*⁵

⁵ W sprawie dystrybutywnie i kolektywnie rozumianego zbioru – zob.: *Mała encyklopedia*

Uwaga 4

W traktującej o transcendentaliach literaturze brak definitywnie ustalonej ich liczby. Tymi, które niezmiennie za takie uchodzą są: byt, jedność, prawda i dobro.⁶ Swoistość pojęć uniwersalnych oraz transcendentalnych, a co za tym idzie ich odmiennosc, można uwyraznic konfrontujac je z jednym z klasycznych zagadnień logicznych, tj. z zagadnieniem związku pomiedzy treścią a zakresem pojęć (nazw) [zob. Uwaga 5].

Uwaga 5

Treść pojęcia – to tyle, co treść nazwy, której znaczeniem jest to pojęcie [zob. Uwaga 2]. Jest dobrym – bo należacym do tradycji analitycznej – zwyczajem utożsamiac pojęcia ze znaczeniami nazw. Niekiedy o takich pojęciach mówi się, że są to pojęcia nominalne i odróżnia się je od pojęć funkcyjnych, czyli od znaczeń wyrazów, które nie są nazwami, lecz funktorami; są nimi takie np. wyrażenia jak: „jest”, „jeżeli...”, „to...”, „lub”, „i”.

W zagadnieniu: treść a zakres pojęć – chodzi o to, czy wzbogacanie treści pociąga za sobą zawężenie zakresu i na odwrót, oraz czy uszczuplanie treści pociąga za sobą rozszerzenie zakresu, i na odwrót.

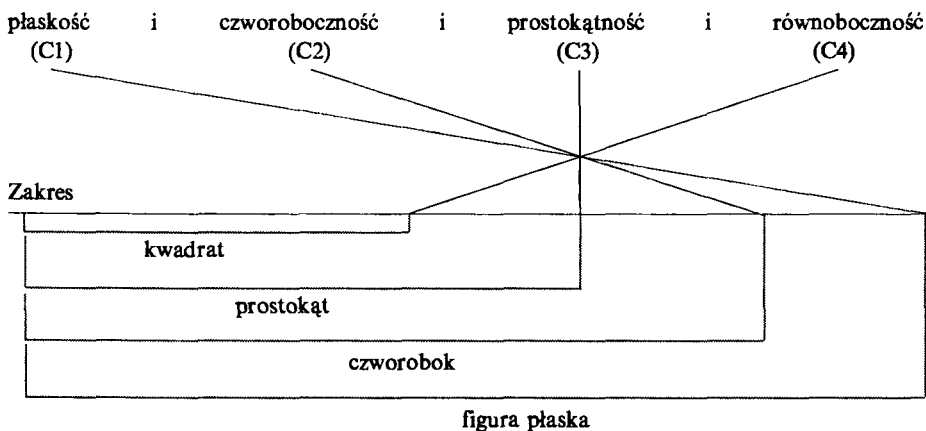
Jeżeli treść, o której mowa pojmować jako treść konstytutywną, wówczas odpowiedź na każde z czterech pytań tkwiących w tym zagadnieniu będzie odpowiedzią pozytywną, czyli:

(1) wzbogacenie treści jest równoważne zawężeniu zakresu (tj. jeżeli wzbogaca się treść, to zawęża się zakres, i jeżeli zawęża się zakres, to wzbogaca się treść);

(2) uszczuplanie treści jest równoważne rozszerzeniu zakresu (tj. jeśli uszczupla się treść, to rozszerza się zakres, i jeśli rozszerza się zakres, to uszczupla się treść).

Przykład.

Treść: Cechy składające się na treść konstytutywną odpowiednich pojęć (nazw):



Równoważność (1) i (2) stosuje się do pojęć uniwersalnych, nie stosuje się natomiast do pojęć transcendentalnych.

logiki, op. cit. a także Z. Ziemiński, *Logika praktyczna*, Warszawa (kilka wydań).

⁶ Spośród bogatej literatury dotyczącej transcendentalistów warto zwrócić uwagę na następujące pozycje: M.A. Krąpiec, *Metafizyka*, Lublin (kilka wydań); W. Stróżewski, „Trans-

Wzbogacając treść danego pojęcia uniwersalnego, np. pojęcia „czworoboku” o cechę prostokątności, przechodzi się od tego pojęcia do innego pojęcia uniwersalnego – pojęcia „prostokąta”, czyli od pojęcia o szerszym zakresie do pojęcia o zakresie węższym. I na odwrót. Analogiczna równoważność zachodzi, gdy postępuje się przeciwnie, czyli gdy uszczupla się pojęcie „prostokąta” o cechę prostokątności, co sprawia, że przechodzi się do pojęcia „czworoboku”, czyli od pojęcia o węższym zakresie do pojęcia o zakresie szerszym. I na odwrót.

Uszczuplając treść konstytutywną danego pojęcia, na którą składa się np. koniunkcja cech: C_1, C_2, C_3 o cechę C_3 , dokonujemy *generalizacji*. Kiedy natomiast treść tę wzbogacamy, dodając np. do składającej się na nią koniunkcji cech: C_1, C_2 cechę C_3 , dokonujemy *determinacji*.

Generalizacja jest określana w języku tradycyjnie uprawianej filozofii jako przechodzenie od gatunku do rodzaju; determinacja – jako przechodzenie od rodzaju do gatunku. Pozostając przy uprzednim przykładzie, nazwiemy generalizacją przechodzenie od pojęcia „prostokąta” (pojęcie gatunkowe) do pojęcia „czworoboku” (pojęcie rodzajowe) lub od pojęcia „kwadratu” (pojęcie gatunkowe) do pojęcia „prostokąta” (pojęcie rodzajowe). Determinacją natomiast nazywamy proces odwrotny, tj. np. przechodzenie od pojęcia „prostokąta” (pojęcie rodzajowe) do pojęcia „kwadratu” (pojęcie gatunkowe).

Generalizacja jest, co łatwo zauważyć, dodawaniem logicznym gatunków (prostokąt, czyli czworobok prostokątny, to tyle, co czworobok prostokątny równoboczny lub czworobok prostokątny nierównoboczny, ergo: zakres pojęcia „prostokąta” jest równy sumie jego gatunków – czworoboków prostokątnych równobocznych oraz czworoboków prostokątnych nierównobocznych). Determinacja natomiast jest mnożeniem logicznym rodzajów i różnicy gatunkowej (kwadrat, to tyle co czworobok prostokątny [rodzaj] i równoboczny [różnica gatunkowa] zarazem) [zob. Uwaga 6].⁷

Uwaga 6

Dodawanie logiczne i logiczne mnożenie – to działania na zbiorach rozumianych dysytrybutywnie. Tak rozumianymi zbiorami są zakresy pojęć (lub nazw: albowiem zakres pojęcia to tyle, co zakres nazwy, której znaczeniem jest owo pojęcie).

Interpretując generalizację i determinację w języku logiki, a ściślej: w języku teorii mnogości, należy pamiętać o dwóch sprawach.

(1) Cecha jest składnikiem przedmiotu, czyli obiektu, na który jest skierowany nasz akt poznawczy. I podobnie jak przedmiot jest czymś względem podmiotu poznającego zewnętrznym (transcendentnym), tak i jego składnik zachowuje ów transcendentny względem podmiotu poznającego walor.

cententalia i wartości”, w: tegoż autora, *Istnienie i wartość*, Kraków 1981; J. Woleński, „Dwie koncepcje transcendentaliów”, w: tegoż autora: *W stronę logiki*, Kraków 1996; J. Woleński, „»Byt« i byt”, w: tegoż autora: *W stronę logiki, op. cit.*; T. Czeżowski, *O metafizyce, jej kierunkach i zagadnieniach*, Toruń 1948; T. Czeżowski, „Transcendentalia – przyczynek do ontologii”, w: *Ruch Filoz.* 1977, t. XXXIV, nr 1–2.

⁷ To, co uznamy za gatunek (*resp.* za pojęcie gatunkowe) a co za rodzaj (*resp.* pojęcie rodzajowe), zależy od celów badawczych, które sobie stawiamy. Rodzaje i gatunki oraz ich pojęcia tworzą w obrębie danej dziedziny naukowej hierarchiczny układ zwany *systematyką*. To, co jest rodzajem dla gatunków, czyli dla klas niższych, jest gatunkiem dla klas wyższych. A to, co znajduje się najniżej w hierarchii, czyli to, co nie posiada już gatunków niższych – to indywidua.

(2) Fakt posiadania przez dany przedmiot x jakiejś cechy C interpretuje się jako należenie owego przedmiotu x do zbioru C ($x \in C$). Zbiór C , czyli zakres cechy C interpretuje się z kolei jako zbiór tych wszystkich przedmiotów x_1, x_2, \dots, x_n , które ową cechę C posiadają.

(3) (i) Sumę logiczną, czyli rezultat logicznego dodawania zbiorów A i B oznaczamy przez: „ $A \cup B$ ” i definiujemy: $x \in A \cup B \equiv (x \in A \vee x \in B)$.

(ii) Iloczyn logiczny, czyli rezultat logicznego mnożenia zbiorów A i B oznaczamy przez: „ $A \cap B$ ” i definiujemy: $x \in A \cap B \equiv (x \in A \wedge x \in B)$.

(iii) Użyte w powyższych definicjach symbole znaczą tyle, co:

1. \in – jest elementem (lub: należy do),
2. \cup – dodawanie logiczne,
3. \cap – mnożenie logiczne,
4. \vee – lub (alternatywa zwykła),
5. \wedge – i (koniunkcja),
6. \equiv – jest równoważne,

Znak „ \vee ” symbolizuje tzw. alternatywę *zwykłą* zwaną też alternatywą *niestanowczą*, której sens jest taki, iż kiedy mamy taką oto sytuację, że: $x \in A \vee x \in B$, to znaczy to, że x należy *co najmniej* do jednego z owych zbiorów, co bynajmniej nie wyklucza przynależności x do obu zbiorów naraz. Ale nie może być tak, aby x nie należał do żadnego z nich.

* * *

Zauważyliśmy uprzednio, że „prostokąt” znaczy tyle, co „czworobok prostokątny równoboczny lub czworobok prostokątny nierównoboczny”. Znaczy to, że zakres nazwy „prostokąt” jest sumą zakresów nazw „czworobok prostokątny równoboczny” i „czworobok prostokątny nierównoboczny”. Łatwo zauważyć, iż w wypadku generalizacji, eksplikowalnej jako dodawanie logiczne, uszczupla się treść konstytutywną pojęcia, od którego wychodzimy rozpoczynając proces generalizacji – czyli uszczupla się treść konstytutywną pojęcia „kwadratu” o cechę *równoboczności*. Cechę tę czyni się cechą *niecharakterystyczną*. Jej uprzednią konstytutywność (a co za tym idzie i charakterystyczność) «neutralizuje się», łącząc ją funktorem alternatywy z cechą z nią sprzeczną. Stąd, na treść *konstytutywną* pojęcia „prostokąta” składa się koniunkcja jedynie takich cech: płaskość, czworoboczność i prostokątność. Równoboczność, wchodząca w skład treści konstytutywnej pojęcia „kwadratu”, została zneutralizowana za sprawą cechy nierównoboczności:

$$\text{płaskość} \wedge \text{czworoboczność} \wedge \text{prostokątność} \wedge \boxed{\text{równoboczność} \vee \text{nierównoboczność}} \\ \text{«neutralizacja» równoboczności jako} \\ \text{cechy konstytutywnej kwadratu}$$

Ujmując rzecz symbolicznie powiemy: Jeśli A = zbiór czworoboków prostokątnych równobocznych, B = zbiór czworoboków prostokątnych nierównobocznych, to x należy do zbioru prostokątów, jeśli: $x \in A \cup B \equiv (x \in A \vee x \in B)$.

Czynnością odwrotną do generalizacji jest determinacja. Eksplikowalna jako logiczne mnożenie przedstawia się następująco: „kwadrat” znaczy tyle, co „czworo-

bok prostokątny równoboczny”, a to znaczy, że zakres nazwy „kwadrat” jest iloczynem zakresu nazwy „czworobok prostokątny” i zakresu nazwy „równobok”. Konstrytuwna treść „prostokąta” wzbogaca się za sprawą determinacji o cechę równoboczności i odtąd treść ta jest już treścią konstytutywną nie „prostokąta”, lecz „kwadratu”. Jeśli $A =$ zbiór czworoboków prostokątnych, $B =$ zbiór równoboków, to: $x \in A \cap B \equiv (x \in A \wedge x \in B)$; czyli dowolne x należące do iloczynu A i B ma cechę prostokątności i równoboczności (a także, co jest oczywiste, cechę płaskości i czworoboczności).

Stwierdziliśmy, że generalizacja uszczupla treść konstytutywną pojęcia uniwersalnego, oraz że logiczne dodawanie jest jej logiczną eksplikacją. Stwierdziliśmy również, że uszczuplanie treści konstytutywnej pojęcia uniwersalnego jest równoważne poszerzaniu jego zakresu. Nietrudno zatem zauważyć, że kiedy doprowadzimy generalizację do takiego stopnia, że otrzymamy pojęcie o zerowej treści konstytutywnej, wówczas pojęcie to zyska tym samym maksymalny zakres obejmujący wszystko. Innymi słowy: pojęcie to będzie odnosić się do czegokolwiek; cokolwiek, co możemy nazwać, będzie desygnatem tego pojęcia.

Jeśli prawdą jest, że – jak sądził G. W. Leibniz – żyjemy w najlepszym z możliwych światów, to prawdą jest również i to, że w tym najlepszym z możliwych światów niczego nie ma za darmo. Zyskując coś, coś innego tracimy, a to, co tracimy, jest zapłatą za to, co zyskaliśmy. Jeśli pragniemy mieć pojęcie (nazwę), która odnosiłaby się do czegokolwiek, możemy takie pojęcie uzyskać, sięgając kresu generalizacji, ale pojęcie to będzie puste treściowo; ściśle: pusta będzie konstytutywna treść tego pojęcia. Treściowe NIC będzie zapłatą za zakresowe WSZYSTKO. Pojęciem, o którym mowa, jest pojęcie BYTU.⁸

Pojęcia „bytu” nie można generalizować i jest to niemożliwość logiczna (a nie tylko psychologiczna, co znaczyłoby, że nie można pomyśleć niczego, co byłoby ogólniejsze od pojęcia „bytu”). Jest tak, albowiem generalizacja jest uszczupleniem treści konstytutywnej, a pojęcie „bytu” – kres generalizacji – ma zerową treść konstytutywną. Jako takie, stoi ponad wszelkimi pojęciami uniwersalnymi, z których każde wyznacza taką a nie inną, tj. tak a nie inaczej zdeterminowaną kategorię bytów: ludzi, zwierząt, drzew, krzeseł, kwadratów itp. Każde pojęcie uniwersalne ma bowiem taką, a nie inną *niezerową* treść konstytutywną, która pozwala mu wyznaczać taką, a nie inną kategorię bytów. I to stanowi o różnicy pomiędzy pojęciami uniwersalnymi a transcendentalnymi. Pojęcia uniwersalne mają treść konstytutywną; pojęcia transcendentalne treści konstytutywnej nie posiadają.

Zerowa treść konstytutywna pojęcia „bytu” jest równoważna koniunkcji n alternatywnych cech nawzajem sprzecznych:

$$(0) \quad 0_{TK} = C_1 \vee \sim C_1 \wedge C_2 \vee \sim C_2 \wedge \dots \wedge C_n \vee \sim C_n, \text{ gdzie:}$$

⁸ Pojęcie *bytu* (łac. *ens* oraz *aliquid*; grec. *on*), o którym tu mowa jest równoznaczne z pojęciem *przedmiotu*, *czegoś*, *czegośkolwiek* – zob.: Uwaga 3.

$0_{TK} =$ zerowa treść konstytutywna pojęcia „bytu”,

$n \in N$

$N =$ zbiór liczb naturalnych.

Zakładając, że n dąży do nieskończoności, zerowa treść konstytutywna byłaby równoważna koniunkcji nieskończenie wielu alternatywnych cech nawzajem sprzecznych.

To, że pojęcie „bytu” posiada zerową treść konstytutywną znaczy, iż nie posiada ono żadnej treści. Treść konstytutywna bowiem, to treść charakterystyczna niepleonastyczna. Nie posiadając treści konstytutywnej, nie posiada zarazem treści charakterystycznej, a nie posiadając treści charakterystycznej, nie posiada treści pełnej, albowiem każda treść pełna jakiegokolwiek pojęcia jest zarazem treścią charakterystyczną tego pojęcia.

«Kłopot» z zerowością treści konstytutywnej pojęcia „bytu” bierze się z zakresowego «przepełnienia» tego pojęcia. Odnosi się ono bowiem do czegośkolwiek, a zatem wszystkie cechy wszystkich przedmiotów wchodzi w rachubę, gdy ustala się zbiór *wszystkich* cech przysługujących *wspólnie* wszystkim desygnatom tego pojęcia (treść pełna), bądź gdy ustala się *jakikolwiek* zbiór cech przysługujących *wspólnie* wszystkim desygnatom tego pojęcia (treść charakterystyczna). Tego jednakże uczynić się nie da, albowiem zarówno pierwszy, jak i drugi ze wspomnianych zbiorów, jest zbiorem pustym. Mówiąc ściślej: nie da się wskazać niepustego zbioru takich cech. Można powiedzieć i tak: gdyby każdy przedmiot (tj. dystrybutywnie rozumiany byt) interpretować jako zbiór wszystkich cech przysługujących temu przedmiotowi (np. kwadrat interpretować jako zbiór cech: płaskość, czworoboczość, równoboczość, prostokątność itd.), to iloczyn logiczny tak rozumianych zbiorów okazuje się być zbiorem pustym.

Formuła (0), wyrażająca zerową treść konstytutywną, wyraża tym samym – co jest oczywiste – zerowy stopień determinacji pojęcia „bytu”. Pierwszy stopień determinacji tego pojęcia wyraża formuła:

$$(1) C_1 \vee \sim C_1 \wedge C_2 \vee \sim C_2 \wedge \dots \wedge C_n \vee \sim C_n \wedge C_n,$$

która jest równoważna formule:

$$C_1 \vee \sim C_1 \wedge C_2 \vee \sim C_2 \wedge \dots \wedge C_n.^9$$

Pojęcie, które miałyby treść wyrażoną formułą (1) posiadałoby już treść konstytutywną. Składałaby się na nią cecha C_n . A skoro tak, to na tym samym, pierwszym stopniu determinacji powstaje pojęcie sprzeczne z tym, które wyraża formuła (1). Byłoby nim takie pojęcie, że na jego treść konstytutywną składałaby się cecha $\sim C_n$, czyli treść tego pojęcia wyrażałaby formuła:

⁹ Z koniunkcji: $(C \vee \sim C)$ i C – wynika C . Również z C wynika koniunkcja: $(C \vee \sim C)$ i C . To zaś pozwala stwierdzić wspomnianą równoważność.

$$C_1 \vee \sim C_1 \wedge C_2 \vee \sim C_2 \wedge \dots \wedge \sim C_n.$$

Tak oto niedookreślone pojęcie „bytu” rozpada się na dwa zaczynające się dookreślać pojęcia uniwersalne, a zawarta w pojęciu „bytu” *jedyność*¹⁰ rozpada się na *wiełość*.

Na pierwszym stopniu determinacji pojawiają się zatem dwa pojęcia uniwersalne: pojęcie czegoś, co ma cechę C_n , oraz pojęcie czegoś, co cechy C_n nie posiada. Na n -tym stopniu determinacji pojawia się pojęcie czegoś do końca zdeterminowanego, tj. czegoś, co jest całkowicie dookreślone, co nie posiada żadnej niedookreślonej składowej. Tę niedookreśloną składową wyraża alternatywa: $C_k \vee \sim C_k$ głosząca np., iż owo coś jest białe lub nie jest białe. Pojęcie z n -tego stopnia determinacji będzie zatem dotyczyło pewnego indywidualnego przedmiotu realnego: tego oto Jana, tego oto psa, tego oto krzesła itp. Indywidualne przedmioty realne są bowiem do końca dookreślone; zatem i pojęcie z n -tego stopnia determinacji będzie samo dookreślone, tj. w stopniu pełnym będzie dookreślona jego treść.

Nie jest w pełni dookreślony np. idealny przedmiot – kwadrat (czy kwadrat jako gatunek), jeśli nie jest dookreślona długość jego boków. Tę niedookreśloną, czyli zmienną cechę owego przedmiotu wyraża wspomniana wyżej alternatywa: $C_k \vee \sim C_k$. Nie będzie zatem w pełni dookreślone pojęcie, które takiego przedmiotu dotyczy, tj. w jego pełnej treści, a zatem i w jakiegokolwiek jego treści charakterystycznej lub konstytutywnej nie będzie występować cecha związana z długością boku. I jako takie właśnie, będzie to pojęcie ogólne; zakres tego pojęcia będzie obejmował wszystkie kwadraty o jakiegokolwiek długości boków.

Nie jest w pełni dookreślone np. przedmiotowe odniesienie pojęcia „człowieka”. Nie jest bowiem w nim określona płeć, rasa, wiek *etc.* Odniesieniem tym jest człowiek jako gatunek, zbiór ludzi lub – zgodnie z poglądami niektórych – idea człowieka. Zatem w żadnej treści konstytutywnej pojęcia „człowiek” cechy te się nie pojawiają.

Indywidualne przedmioty realne są w zupełności dookreślone. Nie ma w nich «miejsc», w których występowałyby zmienne, tj. niedookreślone cechy: $C_k \vee \sim C_k$. Zatem i ich pojęcia są li tylko ich pojęciami, tj. są pojęciami jednostkowymi. W skład ich treści pełnej wchodzi wszystkie cechy tych przedmiotów ze względu na to, że treść pełna jakiegokolwiek pojęcia jest iloczynem zbiorów wszystkich cech wszystkich desygnatów tego pojęcia, a zakres pojęcia jednostkowego jest zbiorem jednoelementowym, do którego należy ów jedyny desygnat tego pojęcia. Tak np.: w skład treści pełnej pojęcia tego oto Jana wchodzi wszystkie cechy tego Jana, gdy tymczasem w skład treści pełnej pojęcia „człowieka” wchodzi wszystkie i tylko wspólne cechy ludzi, a zatem nie wchodzi np. cecha płci, rasy *etc.*

¹⁰ Mówię *jedyność*, a nie *jedność*, jako że transcendentale pojęcie „bytu” jest jedno i tylko jedno. Każde inne pojęcie transcendentale jest z nim zamienne i każde inne ma sens o tyle, o ile ma sens pojęcie bytu. Nie można bowiem myśleć i mówić o np. dobru bytu zapominając o bycie.

* * *

Powyższe stwierdzenia należy opatrzyć następującymi uwagami.

Uwaga 1

Jeśli mówimy o n cechach i taka ich ilość pojawia się w punkcie wyjścia procesu determinacji, to i stopni determinacji powinno być – jak można by sądzić – także n . I ma być tak, skoro mamy schodzić od zupełnie niedookreślonego transcendentalnego pojęcia „bytu” do pojęcia czegoś, co jest do końca dookreślone. Nie można jednakże zapominać o tym, że poszczególne cechy występują we wzajemnych koniecznościowych związkach. Stąd na pewnym, np. k -tym stopniu determinacji – na którym *ustali się*, czyli dookreśli zmienną do tej pory cechę C_k (którą to zmienność wyrażała alternatywa: $C_k \vee \sim C_k$) – może się zdarzyć, iż zarazem ustali się, czyli dookreśli, zarazem cechy C_{k+1} i C_{k+2} , albowiem owe trzy cechy pozostają w takich właśnie, koniecznościowych związkach. Stopni determinacji przy n cechach może być więc nie n , lecz znacznie mniej.

Uwaga 2

Wobec zbliżającej się do nieskończoności liczby cech przystępujących jednostkowym przedmiotom realnym, nigdy nie będziemy dysponować pojęciami tych przedmiotów w taki sposób, abyśmy byli świadomi pełnej treści pojęć tych przedmiotów. Znaczący to, że nigdy nie będą nam znane wszystkie dookreślone cechy składające się na pełną treść tego pojęcia, którą wyraża symbolicznie formuła: $C_1 \wedge C_2 \wedge \dots \wedge C_n$, dla n dążącego do nieskończoności. Gdybyśmy mimo wszystko takimi pojęciami jednostkowych przedmiotów realnych dysponowali, czyli gdyby pełna treść tych pojęć była nam znana, to musielibyśmy dysponować nieskończenie długimi wyrażeniami nominalnymi, nazywającymi te przedmioty i wyrażającymi całkowitą opisową wiedzę o tych przedmiotach, tj. o ich wszystkich cechach. (Musiałoby tak być, gdybyśmy żądali od wiedzy, aby była określona co do treści. Wiedza zawarta w pojęciach i określona co do treści, to po prostu wiedza zawarta w znaczeniach wyrażenń danego języka, a nie wiedza «bujająca w powietrzu», z żadnym językiem nie związana. Określona co do treści wiedza o wszystkich cechach danego przedmiotu byłaby wiedzą o konotowanych przez to nieskończenie długie wyrażenie cechach owego przedmiotu.) Uwaga ta odnosi się nie tylko do pełnej treści pojęć jednostkowych przedmiotów realnych. Równie dobrze można ją odnieść do wielu pojęć ogólnych. Wydaje się, że i na pełną treść wielu ogólnych pojęć składa się także bliska nieskończoności liczba cech.

Wszystko to nie znaczy jednak, iż nie pojawiają się w naszym umyśle pojęcia ogólne (np. pojęcie „krzesła”), czy pojęcia jednostkowych przedmiotów realnych (np. pojęcie tego oto krzesła, czyli pojęcie będące znaczeniem nazwy jednostkowej oznaczającej to oto krzesło). Warunkiem koniecznym żywienia pojęć (ich występowania w naszym umyśle) nie jest bynajmniej uświadamianie sobie ich pełnej

treści. Warunkiem koniecznym i wystarczającym żywienia pojęć jest uświadamianie sobie ich treści charakterystycznych, na które składa się ograniczona liczba charakterystycznych cech tych przedmiotów, do których pojęcia te się odnoszą. Zazwyczaj jest tak, iż treścią charakterystyczną pojęć, które żywimy, jest ta ich treść charakterystyczna, która jest wyróżniona przez język, w którym te pojęcia występują jako znaczenia odpowiednich wyrażań. Innymi słowy: treścią charakterystyczną tych pojęć jest ich konotacja. W wypadku pojęć jednostkowych przedmiotów realnych w skład ich treści charakterystycznej wchodzi cecha indywidualizująca przedmiot, do którego pojęcie to się odnosi, np. cecha dotycząca jego lokalizacji czasowo-przestrzennej. Przykładem takiego pojęcia może być znaczenie takiego oto wyrażenia nominalnego: „pióro autora niniejszego tekstu trzymane przezeń w chwili pisania tegoż właśnie wyrażenia w jego rękopiśmiennej wersji”.

* * *

Droga, wiodąca od transcendentálnego pojęcia „bytu” poprzez pojęcia uniwersalne do pojęć jednostkowych, układa się w «drzewo»: szczytem, czyli *limensem górnym* tego «drzewa» jest transcendentálne pojęcie „bytu” zamienne z każdym innym pojęciem transcendentálnym. Od niego wiedzie droga – poprzez kolejne stopnie determinacji ku coraz mniej ogólnym pojęciom – aż do pojęć jednostkowych, których jest nieskończenie wiele i które stanowią *limens dolny* «drzewa» pojęć.

Analizę pojęcia „bytu” i pojęć uniwersalnych pragnę zakończyć kilkoma spostrzeżeniami dotyczącymi innych pojęć transcendentálnych. Chodzi o wspomniane już pojęcia „jedności” (*unum*), „dobra” (*bonum*), „prawdy” (*verum*) i „piękna” (*pulchrum*). Pojęcia te są zamienne z pojęciem „bytu” (*ens*), które w porządku rozważań nad transcendentálnymi zajmuje pierwsze miejsce. Zamiennosc owych pojęć nie oznacza ich równoznaczności, lecz ich równoważność. Jako takie właśnie mają to samo odniesienie przedmiotowe, aczkolwiek każde z nich zwraca uwagę na inny aspekt tego, do czego się odnosi. Ich zamiennosc jest zatem ekstensjonalna, a nie intensjonalna. Skoro zakresy tych pojęć pokrywają się i są zarazem maksymalne, albowiem dotyczą czegokolwiek, to maksymalność ta sprawia, że pojęcia te posiadają zerową treść konstytutywną. Pozostając na zerowym stopniu determinacji nie wyznaczają żadnego podzbioru w zbiorze uniwersalnym, a zatem pojęcia transcendentálne nie są pojęciami cech.

Ani jedność, ani dobro, ani prawda, ani piękno nie są cechami bytu; również bytowość bytu nie jest cechą. Intuicje, leżące u podstaw pojęcia „cechy”, każą nam doszukiwać się w cesze czegoś, co «cechuje» przedmioty, dzięki czemu można je odróżnić od innych po to, aby móc się w świecie przedmiotów rozeznąć. «Takosamosc» przedmiotów, ich nieodróżnialność, sprawiałaby, że świat stałby się nie tylko niezrozumiały – niekategoryzowalny – ale w ogóle nie zmanifestowałby swojego istnienia: obecności dla podmiotu poznającego. Jeśli transcendentálne własności bytu (*ergo*: także ich pojęcia) nie są określane wewnątrz uniwersum (dotyczą bowiem

czegokolwiek, co do uniwersum należy, a należy do uniwersum również i podmiot, który chciałby je określać), zatem ewentualna szansa na ujęcie ich materialnego aspektu (czyli np. uchwycenie tego, co znaczy „dobro bytu”) rysuje się wówczas – jak zdają się myśleć niektórzy – kiedy wyjdzie się poza uniwersum ku Absolutowi i z jego punktu widzenia spojrzysz na to, co jest, czyli na byt i jego własności.